Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 44. Kraków-Lwów, dnia 16 września 1934 r. Rok XXII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. – Telefon Nr. 112-86.

CZUWAJCIE!

Wszyscy wiedzą, że chłopi polscy przez wieki i pokolenia jęczeli w ciężkiej, sromotnej niewoli, znosząc wszelkie katusze tak fizyczne jak i moralne. Będąc zupełnie bezwolnem narzędziem swoich różnych panów, musieli też zatracić nietylko poczucie siły, ale także godności a nawet człowieczeństwa. Najmniejszy promyczek światła nie miał do nich żadnego dostępu. Dopiero wielkie wydarzenia światowe i przewroty przyniosły im ludzkie prawa i pozwoliły im żyć innem życiem. Niedawni niewolnicy stali się równymi obywatelami, mając przytem nad wszystkimi liczebną przewagę, dającą prawo i możność decydowania w państwie o wszystkiem.

Wtenczas znalazło się wielu takich, co poczuli, że się opłaci chłopami opiekować. Przyszli też do nich przyjaciele, co im chcieli naprawdę pomóc, ale przyszli i tacy, co chcieli na nich zarobić. Rozpoczęła się walka i licytacja tak o względy chłopów, jak i o ich dusze. Szarpano się o nich, wydzierano ich sobie z rąk, obiecywano im złote góry.

Gdyby jedna dziesiąta część dawanych chłopom obietnic została dotrzymana, to byliby dziś oni najwięcej szczęśliwymi ludźmi pod słońcem. Stało się jednak zupełnie inaczej. **W nadmiarze opiekunów i przyjaciół, obietnic i przyrzeczeń, zaginęła zupełnie realna rzeczywistość, przywalona kamieniem rozkołysanej demagogji i zakryta chmurami wykrętnych frazesów.**

Chłopi w swej szczerości i prostocie szli na lep złudnych haseł, dzieląc się pomiędzy sobą i wierząc coraz to innym apostołom, którzy cudownemi lekami mieli zmienić ich ciężką dolę.

Trwało to przez parę lat i chłopi się ani nie spostrzegli, jak w tym odmęcie utonęła stara, jak świat, prawda, że w polityce decyduje nietylko słuszność sprawy, ale także siła, a siłę chłopów może jedynie i wyłącznie stanowić zgodne współdziałanie i wytężona praca wszystkich chłopów razem. **Zaciemniła się i druga prawda, że o wszelkich zdobyczach decyduje nie pragnienie i frazes, ale celowo użyta siła i polityczny rozum.**

Chłopi niektórzy dali się pociągnać do walki nie ze swoimi wrogami, ale z przyjaciółmi, tylko dlatego, że im chcieli i musieli prawdę powiedzieć. Walka ta przyniosła ciężkie i bolesne straty, ale zaczęła także otwierać oczy. Przyszło rozczarowanie, ale także i zrozumienie.

Namacalnym tego dowodem, to połączenie się wszystkich chłopów w Polsce w jedną zgodną olbrzymią gromadę. Wielkie to wydarzenie powinno mieć przełomowe i historyczne znaczenie.

Patrząc na nie, najwięksi nawet pesymiści mogli powtórzyć za poetą, że chłop naprawdę jest potęgą i to nie w pieśni, ale w życiu i w rzeczywistości. Nietylko, że się pogodzili ze sobą dotąd powaśnieni, ale wybrali się na wspólną drogę, ci, co większość narodu stanowią, rzucając zasłonę na przeszłość. Razem idąc, jedną wolę mając, mogą zrobić wszystko, co zechcą. Niema potęgi, któraby wystąpiła przeciwko nim, nie może być zuchwalca, któryby na nich ośmielił się podnieść rękę.

To jest największe, a może jedyne dobro, jakie chłopom w tym czasie zostało, **to kapitał, który nie może być zmarnowany.**

Zjednoczeni chłopi mają i mogą jeszcze mieć przeróżne przykrości, mogą nawet ponieść klęskę potykając się z lepiej przygotowanym i więcej bezwzględnym nieprzyjacielem, ale **ostateczne zwycięstwo musi pozostać przy nich.**

* * *

Koło sprawy chłopskiej szczególnie od paru tygodni zaczęło być bardzo rojno i głośno. Przypomniała ją krzycząca nędza, katastrofalna powódź, wywiady i artykuły w gazetach i rozsiewane wiadomości o nadchodzącym jakoby rozłamie w Stronnictwie Ludowem. **Obiecali się nawet łaskawie niektórzy obrócić twarzą do wsi, dając tem dowód, że dotąd było inaczej.** Będąc wyłącznie prawie skazany na wiadomości gazeciarskie, nie wiem, ile w tych pogłoskach jest prawdy, ale uważając, że gdzie jest dym, tam musi być i ogień, pragnę parę słów sprawie tej poświęcić.

Nie mogę ani na chwilę przypuścić, ażeby pomiędzy ludowcami mógł się znaleźć bodaj jeden człowiek, ważący się jeszcze na zdradę, zbrodnię rozbijania jedności chłopów, albo prowadzący ruch ludowy na bezdroża. Gdyby się atoli to miało stać, to **nietylko prawem, ale obowiązkiem wszystkich chłopów i ich interesem jest z całą siłą przeciw temu wystąpić.**

Kto chciałby dziś pod jakimkolwiek pretekstem lub prawem dążyć do rozbicia chłopów, **ten byłby ich największym wrogiem.**

Kto przynosi jakieś cudowne lekarstwo, jest zwyczajnym oszustem. Każdy chłop dziś wie, że czasy już nietylko czarów i czarownic, ale i cudów w polityce dawno minęły.

KOCHANI BRACIA CHŁOPI!

Zawiele przeszliście na sobie ciężkich prób i doświadczeń, ażebyście mieli próbować nowych. Za dużo daliście ofiar mienia, potu a nawet krwi, ażebyście pozwolili komukolwiek naruszyć swoje wielkie dziedzictwo. Zbyt cenny jest wasz dorobek, byście go pozwolili zmarnować. Rozbicie się wasze nietylko że byłoby zwycięstwem waszych wrogów, ale **dla masy chłopskiej musiałoby przynieść następstwa wprost nieobliczalne.** Wasze zaś wytrwanie w jedności, pokazanie hartu woli i charakteru nietylko Wam nie przyniesie żadnej szkody, ale zdobędzie dla Was szacunek nawet u wrogów.

Wobec wielkości tej sprawy muszą ustąpić wszystkie inne, muszą zniknąć osobiste ambicje, a nawet obrażona duma, a musi pozostać jako **naczelne przykazanie: jedność dwudziestu miljonów chłopów, tych chłopów co nietylko stoją w miejscu, ale śmiało i otwarcie idą naprzód, ażeby sobie zdobyć lepsze jutro.** Może ono jest oddalone, a może i bliskie, bo nigdy nie wiecie, co może przynieść wypadki. Ażeby jakikolwiek szatan nie zasiał wam kąkolu na waszej czystej niwie, lub nie wniósł szkodliwego zamętu, bo nie wiecie dnia ani godziny, **strzeżcie tego wielkiego dobra, jakiem jest jedność chłopska!**

Czuwajcie! W. W.

Masowe aresztowania.

W ubiegłym tygodniu dokonały władze na terenie powiatu **ropczyckiego licznych aresztowań chłopów** w gminach: **Nockowa, Wiśniowa, Wiercany, Zagorzyce** i innych. — W samej Wiśniowej **aresztowano 18 chłopów.** — W **Sędziszowie** aresztowano pod zarzutem roboty komunistycznej **14** żydów. Aresztowanych przewieziono w nocy autami ciężarowemi do Ropczyc.

——<>——

Sąd Okręgowy Wydział III Karny w Krakowie, dnia 4 września 1934 III Pr. 178/34.

Sąd Okręgowy Wydział III Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 29 sierpnia 1934 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 42 z dnia 2 września 1934 z powodu treści:

1) artykułu, zamieszczonego na stronie 2-giej, którego tytuł zaczyna się od słów: **„Krwawa masakra"** w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 k. k.:

2) artykułu, zamieszczonego na stronie 4-tej p. t. **„Wojna między dwoma elitami"** w ustępie od słowa: „Sanacyjna" do słów:: „obozu rodziny" — albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 127, 170 k. k.;

3) artykułu, zamieszczonego na stronie 5-tej p. t. **„Polska Ludowa, czy sanacyjna"** w ustępie od słów: „Idźcie do domu" do słów „Polskę ludową" — albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 154 § 1 i 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Prezes Sądu Okręgowego: **Dr. Hubl.** wr.
Protokolant: **Wł. Szymański** wr.

A cóż to za rozdział zapomóg!

Do gminy **Wilczyska,** powiat Gorlice, Komitet powodziowy z Gorlic przesłał dla powodzian w gminie **10 cetnarów pszenicy i 9 cetnarów żyta do siewu, razem 19 cetnarów metrycznych zboża.**

Gmina nie wie, co z tem zrobić, gdyż w gminie tylko jeden obywatel (żyd) jest zniszczony przez powódź, a kilku gospodarzy ucierpiało od powodzi tylko w bardzo małym procencie. Zdumienie musi ogarnąć każdego, co to za rozdział!

——<>——

O parę lat zapóźno.

Dyrekcje dróg wodnych podjęły **prace przygotowawcze do regulacji rzek** na terenie byłej Kongresówki i Małopolski Wschodniej. Założono 6 nowych stacyj badawczych na terenie miejscowości szczególnie dotkniętych ostatniemi wylewami. Stacje te prowadzić będą pomiary szybkości biegu wody, tworzenia się namulenia i t. d., a uzyskane dane posłużą przy budowie wałów ochronnych i zapór.

——<□>——

CHAMY.

Kto z uwagą obserwuje obecne fermenty w tzw. obozie sanacyjnym, ten stwierdzić musi, iż niedługo już a ujrzymy widowisko jakiego jeszcze Polska nie widziała. Po przewrocie majowym w 1926 r., który jedynie udał się dlatego, że cała lewica polska go poparła, sfery decydujące odwróciły się natychmiast od tejże, trzymając się zasady, że murzyn zrobił swoje może odejść; a skaptowawszy sobie sfery posiadające, a szczególnie tzw. „żubrów" wileńskich rządziły z nimi aż do dni ostatnich. Obecnie jednak widzimy, iż coś tam zaczyna się mocno psuć, bo zdaje się, że sfery obecnie decydujące doszły do przekonania, iż tzw. polska konserwa już jest starą i dychawiczną szkapą, którą ciągle trzeba karmić najlepszemi kąskami państwowemi, na czem znów mocno traci skarb państwa. Zaczęto więc obecnie próbować szczęścia gdzie indziej i to znów „na lewo" i robi się co można a jeszcze więcej co nie można, by tylko przyciągnąć rdzeń narodu — a tym są chłopi — na stronę tzw. obozu sanacyjnego, by mieć mocne oparcie dla nikomu niewiadomych poczynań. **Śmiem twierdzić, iż tutaj szkoda czasu i atlasu**, bo chłopi już na żadną wędkę nie pójdą, choć przyznam, iż od czasu do czasu udaje się sanacji złapać jakiegoś szczupaka ludowego **na grubą brzęczącą przynętę**, lecz na tem koniec. **Szczupak poszedł i udławił się a lud pozostał i pozostanie nienaruszony przy swoim programie i Wodzu.** Konserwa polska widząc co się dzieje a obawiając się, jak zawsze, wystąpić otwarcie przeciw silnemu, wściekłość swoją zaczyna wylewać na ludowców, pisząc w swoich gazetach stylem, który najlepsze daje świadectwo o ludziach, którzy płacąc, każą swoim pismakom tak pisać w gazetach przez nich utrzymywanych. Konserwa widzi, iż dnie ich złotych czasów w Polsce już są policzone, więc z pianą na ustach rzucili się w swoich pismach nie na kogo innego, ale **na wodza ludowego W. Witosa** zapominając, że gdyby nie ten Witos, to oni tak samo jak ich pobratymcy rosyjscy, dziś po świecie by się tułali i z głodu zdychali, o ileby byli z głowami z Polski pouciekali. Otóż posłuchajcie co piszą o nas i o prezesie Witosie:

„Słowo Wileńskie" gazeta obszarników, a zapamiętajcie sobie to dobrze chłopi, bo nam się wnet przyda niezapominając, że i nasze obszarniki tak samo o nas myślą, bo oni wszyscy jednakowi, w rozdziale o „ofiarności chłopa" piszą:

„Ofiarność chłopa? — żarty. — Niema w Polsce i na świecie całym warstwy bardziej we własny interes zapatrzonej — od chłopa. A chłop Witos, gdy stanął na czele Rządu obrony, miast o pobór się troszczyć, za pierwsze swe zadanie uznał reformę rolną. Dziwnie przypominał owego chłopa, który zapytany coby zrobił, gdyby został cesarzem, odrzekł: ukradłbym sto rubli i uciekłbym. Chłop Witos i jego współpracowanicy z obozu ludowego gdy się do władzy dorwali, jedno sobie zaraz postawili pytanie: jakby Polskę jak najprędzej rozkraść".

Tak piszą dziś ci, którzy wszystko co dzisiaj mają zawdzięczają temu Witosowi, któremu nisko się kłaniali i przed którym jak gady się czołgali, gdy żebrali, ratuj. On uratował Polskę całą z nimi razem, zato oni z pianą na ustach wyrzucają świadomie takie łajdackie oszczerstwa. Tak pisać i tak świadomie kłamać o ludziach, którym się wszystko zawdzięcza, mogą tylko chamy a tym wstrętniejsze, że są to chamy utracone i niby inteligentne, którym wogóle zmartwychwstała Polska jest bardzo nie na rękę, bo woleliby bić pokłony przed carami i cesarzami.

Pasicki.

Afera żyrardowska.

Aresztowanie hr. Henryka Potockiego.

Sanacja „dobija" aferą żyrardowską konserwatystów sanacyjnych. Senator **Dobiecki** z konserwatywnej grupy Be-Be — został napiętnowany wyrokiem sądu partyjnego i wyjechał zagranicę. Zamieszani w tę aferę **senator Targowski i poseł Sobolewski**, mają złożyć mandaty. — **Ostatnio aresztowano hr. Henryka Potockiego**, byłego prezesa zakładów żyrardowskich i **prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża** — jak widzimy — nielada figurę! Na wezwanie sędziego Demanta, który prowadzi śledztwo w sprawie Żyrardowa, przybył z Truskawca hr. Potocki do Warszawy, gdzie był kilka godzin przesłuchiwany. Po przesłuchaniu został aresztowany i przewieziony do więzienia. Wiadomość o aresztowaniu hr. Potockiego wywołała w kołach politycznych duże wrażenie.

Nadmienić należy, że **jeszcze przed rokiem o działalności senatora Targowskiego i posła Sobolewskiego rozpisywała się prasa niezależna. Przeszło to wówczas jakoś bez echa. Widocznie w łonie sanacji nie dojrzał wówczas jeszcze zamiar, ażeby konserwatystów „rzucić na stos".**

Rozkład elity.

Ładne stosunki panują w łonie klubu B. B. W. R.!

„Gazeta Warszawska" omawia artykuł „Gazety Polskiej", wzywający „ciurów" do odejścia z szeregów sanacji moralnej.

W aferę żyrardowską zaplątani są senatorowie z BBWR. Trudno chyba nazywać „ciurami" członków trzystuosobowej elity, **wybranej starannie przez kierownictwo obozu rządowego przy nkładaniu list kandydatów do ciał parlamentarnych. A jeśliby nawet przyjąć — nieistniejącą w rzeczywistości** — samodzielność poszczególnych grup w łonie BBWR, i płynącą stąd odpowiedzialność każdej z nich za swoich ludzi, to pozwolimy sobie zauważyć, że członkowie zarządu „Żyrardowa" **nie są tylko konserwatywnymi „ciurami". Wszak sen. Sobolewski był prezesem okręgowym „Strzelca", a sen. Targowski jest przewodniczącym grupy senackiej BBWR**, do której należą nietylko konserwatyści, **ale także stuprocentowi piłsudczycy.** Ponadto sen. Targowski jest prezesem klubu przy dawnym Foksalu, obecnie ulicy Bronisława Pierackiego, który to klub ma nietylko towarzyskie cele, a **skupia samą „elitę" sanacji.**

Ładne stosunki panują w łonie klubu B. B. W. R.

Z sanacyjnego bagna.

O tych co „ideowo" popierali rządy marszałka Piłsudskiego.

W Be-Be dzieje się coraz gorzej. Co pewien czas „wybucha" jakaś wstrętna afera, która odsłania to, co dzieje się za kulisami tego obozu. Po **Dobieckim**, przyszła kolej na **hr. Potockiego**. Na swoją kolej czekają **senator Targowski i poseł Sobolewski** — wielkie tuzy z B. B. Teraz znowu „wystąpił" na widownię **senator Wyrostek.** Sprawa przedstawia się następująco:

Komisaryczny prezydent miasta Warszawy **p. Starzyński**, wystosował do **prezesa BB. płk. Sławka list**, w którym donosi mu **o działalności senatora Wyrostka, jako członka Rady miejskiej.**

W liście swoim pisze p. Starzyński, że p. Wyrostek, **będąc radnym, występował jako rzecznik interesów właściciela realności Rojzena przy rokowaniach między nim a zarządem miasta o wynajęcie na szkołę jego kamienicy.** Umowa została zawarta, przyczem **tenuta dzierżawna była o 100 procent wyższa od normalnej. 450.000 złotych wziął p. Rojzen za nic.** Gdy ogłoszono mu upadłość, **kuratorem masy upadłościowej został p. Wyrostek**, który w tym charakterze **wystąpił przeciw zarządowi miasta na drogę sądową.**

Krążą pogłoski, że w tej sprawie zostanie powołany sąd klubowy BB.

<◻>

Wśród strzelców.

„Kurjer Lwowski" z dnia 9 września b. r. donosi:

„Komendant jednego z oddziałów strzeleckich, idąc ulicą Jagiellońską we Lwowie, został potrącony przez żydowskiego przechodnia. Skończyło się na tem, że paru żydów zostało poturbowanych. Obecnie Kmiotek został ze „strzelca" usunięty, przyczem w odnośnym rozkazie strzeleckim podniesiono, że „Komendant nie na to powołał do życia „strzelców", aby rozbijali żydów".

<>

Skład Komitetu pow.

w parafji szczucińskiej.

Ponieważ od powodzian parafji szczucińskiej (pow. Dąbrowa k. T.) otrzymujemy stale niepochlebne wieści o działalności tamtejszego Komitetu dla rozdziału środków pomocy, zapytujemy czy prawdą jest, że

1) w skład tego Komitetu wchodzą pp.: **Konopka** (pełnomocnik dóbr księżnej Lubomirskiej), **Edw. Bogusz** (właściciel folwarku w Lubaszu pod Szczucinem, prezes pow. B. B. otrzymujący obecnie „wsparcia" od swojego bratawłaściciela folwarku z Bukowca), **Flisowski** (burmistrz Szczucina, właściciel fabryki dachówek i apteki, ostatnio częsty gość miejscowych szynków), **ks. proboszcz Ligęza** (na niecałych 100 morgach, właściciel krzyża zasługi za pracę na polu społecznem i za „upaństwawianie" owieczek i ten, który miał odmówić biednej powodziance wiązki siana dla krowy) i **Ant. Wajdowicz** (b. prezes b. „Strzelca") wszyscy sanatorzy.

2) W Komitecie tym niema **ani jednego chłopa przedstawiciela wsi.**

3) pierwsze i najlepiej obładowane wozy paszą dla bydła i żywnością dla ludzi (w tem i cukier) „jadą" do znajdujących się tamże folwarków księżnej Lubomirskiej (która ma w dobrach przeworskich własną cukrownię).

<>

Frontem do wsi!

(Korespondencja z powiatu warszawskiego).

W dniu 7 września br. w Warszawie na targu t. zw. grójeckim sprzedałem kartofle, które miałem dostawić nabywcy do piwnicy na ul. Wspólnej. Kiedy zajechałem na miejsce, policjant wezwał mnie do natychmiastowego udania się z nim do XIII komisarjatu P. P.

Na moje zapytanie skierowane do dyżurnego przodownika, dlaczego mnie zatrzymano, tenże oświadczył mi, że mam do wyboru: albo odsiedzieć jeden dzień w areszcie, albo też zapłacić pięć złotych grzywny za rzekome zaśmiecanie ulicy, sprzedawanie z wozu, oraz tamowanie ruchu kołowego.

Wówczas powiedziałem dyżurnemu, że świadkowie mogą udowodnić bezpodstawność zarzutów, a ten mówi mi, że policjant wie, co robi, i dla niego to wystarcza.

Kiedy zapytałem się, jak rolnicy podwarszawscy mają dostarczać swe produkty mieszkańcom Warszawy, przodownik dyżurny z ironją powiedział: **możecie wcale nie przyjeżdżać!** Tak to wygląda w praktyce zapowiedziane przez czynniki sanacyjne: frontem do wsi!

Tego dnia prócz mnie, było jeszcze w tym komisarjacie zatrzymanych kilkanaście rolników za takie samo przewinienie. Niektórzy z odległości 80 km. przybyli do Warszawy, a nie mając 5 złotych musieli przesiedzieć o głodzie cały dzień w komisarjacie, zaś ich wygłodniałe konie stały przez ten czas pod gołem niebem na ulewnym deszczu

Szczepan Żebrowski.

<>

Sprzedaż zepsutego mięsa.

Dnia 19 sierpnia br. zakupił niejaki **Aksamit L.**, członek Str. Lud., w rzeźni miejskiej **w Tuchowie** 1 kg mięsa za 50 gr.

Mięso sprzedawano ubogiej ludności wiejskiej po cenie niskiej, jako mięso mniejszej wartości odżywczej, gdyż świnia była chora na różycę i jako taka uległa konfiskacie w rzeźni, masarzowi Dobrzańskiemu Józefowi.

Rodzina Aksamitów, złożona z 5 osób, po **spożyciu tego mięsa rozchorowała się z objawami zatrucia.**

Weterynarz tuchowski, p. Hałata, mający nadzór nad rzeźnią, na zwróconą uwagę, czy chce ludzi potruć, oświadczył, „ja mam taki przepis, aby świnie chore na różycę konfiskować, zabijać i sprzedawać, a konsekwencje mnie nic nie obchodzą". Przepis jest przepisem".

E. B.

Obrona wolności obywatelskiej w Anglji.

Znamienną illustracją wielkiego umiłowania przez Anglików **praw** wolnościowych obywatela oraz obrony tych praw przez społeczeństwo angielskie jest wielka burza, jaka rozpętała się od miesiąca w opinji publicznnej Anglji na tle jednego z projektów ustaw, wniesionego przez rząd do izby gmin. W szczególności jeszcze w kwietniu br. złożył izbie gmin angielski rząd projekt ustawy, wprowadzający kary za podburzanie armji przeciw państwu przez rozszerzanie pamfletów i przewidujący surowe kary także przeciw osobom, będącym bez ustawowego uprawnienia w posiadaniu książek i dokumentów, któreby rozdzielane wśród wojska mogły działać podburzająco. Oczywiście nie te postanowienia wspomnianego projektu ustawy stały się powodem zaniepokojenia opinji publicznej, lecz **pomieszczony w ustawie tej artykuł, dający policji prawo przeprowadzania rewizji domowej u osób podejrzanych**, o ile sędzia jednostkowy podpisze odpowiedni rozkaz.

Zdawałoby się, że tak ujęte prawo policji nie obrazi konstytucyjnego poczucia wolności osobistej obywatela angielskiego, a rząd prawdopodobnie wnosząc do izby gmin ten projekt, liczył się co najwyżej, jak przy innych projektach ustaw z normalną opozycją. **Tymczasem projekt wywołał niespodziewanie gwałtowny sprzeciw.**

Podniesiono przeciw takiemu ujęciu projektu zarzut, że **grzeszy on przeciw duchowi prawa angielskiego, gdyż obraża świętą dla Anglika zasadę: „Mój dom jest moją twierdzą“, skoro wystarczy decyzja „jednego“ sędziego do przedsiębrania rewizji domowej**. Do tak wielkiej wagi zarządzenia koniecznem jest, jak to dotychczas było, **postanowienie kollegium sędziowskiego.** Powtóre zarzucono, że projekt ten łamie fundamentalną zasadę, według której **„każdy musi być uważanym za niewinnego, jak długo mu przeciwieństwo (wina) nie zostanie udowodnione. Projekt zaś w jednym z artykułów przerzuca dowód niewinności na obwinionego.**

Te to i inne braki projektu wywołały prawdziwą burzę oburzenia w kraju. Nie ograniczyła się ona tylko do koła tych, którzy niejako z obowiązku powinni czuwać nad czynnościami rządu, a więc do polityków i dziennikarzy. Dyskusja o tym projekcie **ogarnęła cały naród, który poczuł się zagrożonym w swych zasadniczych prawach i dlatego wkroczył bezpośrednio przez rezolucje, protesty itp. Ze wszystkich stron, od profesorów, robotników, duchowieństwa, górników, nawet od bezrobotnych a nadto od licznych organizacyj niepolitycznych posypały się protesty przeciw temu projektowi.** Pomimo, że komisja parlamentarna, powołana do przedyskutowania projektu, uzyskała od rządu zgodę na zmianę niektórych artykułów projektu, — walka o zupełne wycofanie go trwa dalej. A jak wielkiem jest zainteresowanie stwierdza fakt, że wydane przez rząd już dwa nakłady projektu rozeszły się tak, że nie można dostać ani jednego egzemplarza, a wobec ogromnego popytu zachodzi konieczność dalszych wydań.

Powyższe fakty charakteryzują o wiele lepiej społeczeństwo angielskie, aniżeli rozdmuchiwane często przez prasę starcia radykalnych grupek.

Poczucie demokratyczne i czynne zainteresowanie się poszczególnych obywateli jest, w przeciwieństwie do wielu demokracyj na kontynencie Europy — tak głębokie, że **nawet nie zajmujący się polityką obywatel zadaje sobie trud przestudjowania dyskutowanego projektu, co nie jest wcale lekkiem zadaniem,** gdyż teksty ustawowe skutkiem przeciążenia licznemi klauzulami są dla laików, podobnie, jak i w innych krajach — trudne do zrozumienia.

Ale poczucie wielkiej wartości wiekami utrwalonych podstawowych wolności obywatelskich — jest u Anglika tak żywe, że reaguje on pojedynczo i zbiorowo przeciw wszelkiemu już nie naruszeniu a zagrożeniu tych praw.

Wł. Kr.

Zielone rozwińmy sztandary!

Dudnią bębny... gra orkiestra... zielone łopocą sztandary. W morzu soczystej zieleni tonie wstęga, jak tęcza mieniąca się w blaskach południowego słońca, krzepko maszerujących szeregów armji ludowej. Z piersi kilkutysięcznej rzeszy grzmi śpiew: „Choć burza huczy koło nas“. Huraganowy głos tej pieśni odbity od gór tysięcznem echem huczy groźnie jak burza... hen przez doliny. Jak „Złoty róg“ trąbi pobudkę śpiącej jeszcze braci chłopskiej w wiekowym letargu niemocy, ciemnoty i martwoty... Bracie-chłopie! Otrząśnij zwątpienia pleśń, gnuśności sen. Rozpal potężny znicz wiary i zapał do Wielkiego Czynu — do organizacji! Walka już wre o naszą wieś — toczy się bój na życie i śmierć o przyszłość chłopską. Rozgrywa się rzecz o nas samych. O własnej wielkości i wartości decydujmy sami, a nie panowie od zielonych stolików i osoby z ciemni zimnych murów klasztornych (nie chcący zrozumieć naszych palących potrzeb). Skupiajmy się w wspólną, zgodną, wielką chłopską rodzinę, złączmy się w karną i solidarną gromadę, zeszeregujmy się w jedną armję, której na imię **Stronnictwo ludowe — pod zielonemi sztandarami, temi symbolami jedności i miłości, karności i solidarności, walki i zwycięstwa.**

Jak dawniej szum skrzydeł polskiej husarji wieścił nieprzyjacielowi haniebną zgubę, tak obecnie poszum lasu zielonych sztandarów zwiastuje naszym wrogom pogrom, a nam zwycięstwo, triumf. Przecież na ludowych sztandarach widnieją najświętsze i najszczytniejsze jakie ludzkość stworzyła hasła: **Bóg i Ojczyzna.** Symbolami tych dewiz — to z jednej strony wizerunek naszej Orędowniczki i Ucieczki, Królowej Nieba i Korony Polskiej — obraz cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej, Zebrzydowskiej i t. d., a z drugiej strony godło kwitnącej Niepodległości Matki-Ojczyzny, znamię państwowości polskiej, ośrodek naszych dążeń republikańsko-demokratycznych — Orzeł biały. On to ongiś wiódł do zwycięstwa naszych praojców: piechotę wybraniecką za Batorego i krakowskie sukmany pod wodzą prawdziwego obrońcy uciśnionego w niewoli szlacheckiej chłopa T. Kościuszki. On to i dziś prowadzi nas (lud rolniczy i robotniczy) do triumfu i chwały Wielkiej Idei ludowej, której staniemy się bohaterami, gdy od śnieżnych turni Tatr po bursztynowe brzegi Bałtyku **ponad polską wsią — rozwiniemy Zielone sztandary!**

Alojzy Konieczny z Przenoszy pow. Limanowa.

LEON KRUCZKOWSKI 18

KORDJAN i CHAM

Był to jeden z licznych kulinarnych konceptów zacnego pułkownika. Indyki, tuczone przez niego tak osobliwie raz w roku, na święta Wielkiejnocy, dochodziły rzeczywiście niezwykłych rozmiarów i odznaczały się wykwintnym, delikatnym smakiem, tudzież nadzwyczajną kruchością...

Pan Czartkowski szerokim śmiechem wtórował okropnemu gulgotaniu nieszczęsnych ptaków — —

VI

Karczma stała pośrodku wsi, w miejscu, gdzie wyboisty gościniec rozlewał się nagle, przechodząc w rozległy, zagnojony plac, pełen wiekuistych dziur i nigdy nie wysychających, smrodliwych bajorek. Ten plac przeznaczony był dla postoju zajeżdżających przed karczmę wozów i pojazdów, z których tu często wyprzęgano konie, w celu napojenia ich w pobliskim stawku.

Była to rudera, stuletnia chyba, częściowo murowana, w części zaś pełna drewnianych szop, walących się komórek i natłoczonych przybudówek. Całość pokrywało, niby jakiś kapciuch potworny, daszysko ogromne i strome z pozieleniałych, próchniejących gontów. U okien, ohydnie brudnych i zakopconych, zwisały na rudych od rdzy uszakach grube drewniane okiennice. Pośrodku, w ścianie frontowej, czerniał blaszany daszek ciasnego ganku, wsparty na dwóch koślawych słupach.

Ambroży Mrowiec nie pierwszy raz przestępował płaski, wydeptany próg tego ganku. Dziś jednak czynił to z jakąś szczególną powściągliwością: przystawał, oglądał się za siebie ku drodze, wzdychał frasobliwie i pomrukiwał.

Lecz otóż karczmarz dojrzał go z pomiędzy krat szynkwasu — —

— Nu, Mrowiec dzisiaj chory, albo szóstaka zgubił!

Więc chłop wszedł ciężko do izby, obszernej jak pół stodoły, niegdyś — dawno zapewne — siwem wapnem wybielonej, z czego już tylko szarość spękana na brudnych pozostała ścianach.

— Toś prawie zgadł, Majerku... bom zgubił, ino nie szóstaka...

— Aj, co powiadacie?

— Nie szóstaka, mówię... ino córkę!

— Nu, to zmartwienie?... To czysty zarobek! Niech się martwi taki, co ją znalazł! — żartował karczmarz, śmiejąc się krótkim, charczącym gdzieś głęboko w piersi śmiechem.

— Bestja, moja Honorka! — mruczał chłop, siadając szeroko na ławie. — Wziąłem dziewkę z sobą do kościoła, do Glinnego... i gdzieś mi się, psiawiara, po sumie zawieruszyła... Jušci, z chłopakami na rozpust... szelma, latawica!

— Cóż wam dać, Ambroży, na te zgryzoty? — spytał żyd współczująco.

Mrowiec, zanim odrzekł, rozejrzał się po izbie. Była pusta. Tylko w głębi pod oknem dwaj chłopi, o twarzach sino-czerwonych, kiwali się nad szklanicami piwa, gwarząc leniwie i sennie. Obok nich baba, snać zmorzona trunkiem, plecami oparta o ścianę, chrapała setnie — —

Z sąsiedniego alkierza, przez zawarte drzwi, słychać było niewyraźne chłopskie głosy.

— Co dać? — powtórzył Mrowiec. — Ano, jak zwyczajnie... blachę!

Więc karczmarz, kłapiąc pantoflami, ruszył do szynkwasu i za chwilę postawił przed Mrowcem blaszaną kwaterkę.

— Kogóż ta gościsz, Majerku? — spytał chłop, niby odniechcenia, wskazując drzwi alkierza.

Żyd spojrzał na niego chytrze. Machnął ręką.

— Jak to w niedzielę... — odparł obojętnie. — Ludzie sobie siedzą przy piwie...

— Aha! — mruknął Ambroży i sięgnął ku kwaterce.

Przychylił blachę do gęby i pił długo, wprawnie i dokładnie.

W sieni rozległy się kroki. Wszedł człowiek ogromnego wzrostu, w krótkim sukiennym kubraku, przepasany szerokim rzemieniem. Stawiał kroki pewnie i prosto, jakoś nie po chłopsku, choć z twarzy, pomarszczonej i ponurej, widziało się — chłop. Rzucił, niewiadomo w czyją stronę, na wyraźne pozdrowienie i zmierzał ku drzwiom alkierza. Mrowiec, odstawiając blachę, wlepił rdzawe, zmrużone ślepska w te drzwi, gdy się na chwilę otwarły.

— Patrzcie no! To i Derkacz do karczmy dziś zaszedł! — zdziwił się, patrząc natrętnie żydowi w oczy. — Wiedziałem dotąd, że on piwa nie pija, a gorzałki to już ani-ani!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co życie niesie?

Światowy turniej lotniczy 1934 r.

Dnia 28 sierpnia b. r. w Warszawie został otwarty światowy turniej lotniczy. Polska, która w roku ubiegłym **zdobyła pierwsze miejsce** w światowym turnieju lotniczym w Berlinie, w tym roku jest organizatorką i kierowniczką turnieju światowego samolotów. Pamiętamy dobrze te chwile radosne, kiedy Radjo berlińskie rozniosło po całym świecie wieść o zwycięstwie Polaków Żwirki i Wigury. Po kilku dniach ci zwycięzcy zginęli w katastrofie pod Cierlickiem w Czechach.

W tym roku stają do turnieju: Polacy z 11 samolotami, a nadto w barwach polskich leci jeden Anglik, 13 samolotów niemieckich, 3 czeskie i 6 włoskich.

Przelot wynosić ma 27.000 km. i biegnie przez całą Europę.

W ostatniej chwili nie stanęli i wycofali się z zawodów **Francuzi**, twierdząc, że ich maszyny wykonane zostały zapóźno.

Dekret oddłużeniowy wyjdzie w październiku.

Rolnicy oczekują z niecierpliwością na ostateczne załatwienie sprawy t. zw. **oddłużenia** i na ukazanie się odpowiedniego dekretu, który zapowiedział w swojej mowie premjer Kozłowski. Jak się okazuje, prace nad tym dekretem nie są jeszcze ukończone. **Projekt nie przeszedł ani przez komitet ekonomiczny, ani przez Radę ministrów tak, że ukazania się dekretu nie należy spodziewać się wcześniej, niż wkońcu września, a może nawet w październiku.**

Wysokie kary za nadużycia podatkowe.

Ministerstwo Skarbu kończy pracę nad nowem rozporządzeniem wykonawczem **do ordynacji podatkowej**. Rozporządzenie to ukaże się jeszcze przed końcem b. m. i przewiduje **bardzo wysokie kary za nadużycia podatkowe**. Za fałszywe zeznania, zatajenie dowodów i t. d. ma być nakładana niezależnie od **aresztu 6 mies.** grzywna dochodząca **do 25-krotnie powiększonej sumy strat**, jakie skarb państwa poniósł wskutek nadużycia. Wysokie kary również będą przewidziane za prowadzenie przedsiębiorstw **bez świadectw przemysłowych**. Za brak świadectwa przemysłowego może być nałożona grzywna **do 25-krotnej wysokości opłaty za patent.**

Mały deszcz z wielkiej chmury.

Cukier potaniał tylko o 15 groszy.

Prasa sanacyjna robiła wiele hałasu w związku z zapowiedzianą obniżką ceny za cukier. Obniżka ceny cukru obowiązuje już od 1 września. 1 kg. cukru kosztuje **1 zł. 25 gr.**

W miejscowościach zaś położonych w znacznej odległości od stacyj kolejowych, cena ta będzie jeszcze wyższa o 3 do 4 gr. ze względu na koszta transportu.

A zatem obniżono cukier tylko **o 15 gr.** Wielkiego w tem dobrodziejstwa niema. Jakoś baroni cukrowi dość skutecznie umieją bronić swoich kieszeni.

Piesek z pieczęcią komornika zbiegł przed licytacją.

W warszawskim sądzie grodzkim toczyła się zabawna rozprawa niejakiego Jana Bieniewskiego, który oskarżony był o **niedostarczenie rzeczy do licytacji.**

Oskarżony miał u siebie wizytę **komornika**, który nie znalazłszy nic godnego zafantowania, **opieczętował jego psa, jako jedyny przedmiot wartościowy. Pies otrzymał na ogonku pieczęć komornika i miał być sprzedany na licytacji**, którą wyznaczono za dwa tygodnie. Przybywszy w oznaczonym terminie na licytację **komornik pieska nie zastał.** Zaintersowany dłużnik oświadczył, że nie może dopilnować ruchliwego stworzenia, które wyszło na spacer, ale z pewnością wróci.

Komornik czekał dłuższy czas, lecz nie doczekał się pieska, wniósł więc skargę karną o niedostarczenie przedmiotu do licytacji.

Nafta potanieje o 20 procent.

Na podstawie porozumienia między ministerstwem przemysłu i handlu a większemi rafinerjami naftowemi, zostanie **z dniem 10 września b. r. obniżona w całem państwie cena składowa nafty o 20 procent.**

Równocześnie Ministerstwo komunikacji obniżyło stawki taryf kolejowych na przewóz ropy i wszystkich produktów naftowych o 25 procent dla przewozów rafineryjnych

Katastrofa lotnicza.

W związku z groźbą powodzi **nad Dunajcem** z Dęblina wysłano samolot wojskowy, celem zbadania sytuacji. W drodze do Krakowa **koło Zakliczyna**, samolot znalazł się w nader niekorzystnych warunkach atmosferycznych i stracił orjentację.

Chcąc zbadać stan wody, samolot krążył nad Dunajcem. lecz wobec fatalnych warunków, zmuszony był wylądować na terenie wsi Stróże. Lądowanie było tak nieszczęśliwe, na skutek rozmokłego terenu, że złamało się śmigło, obydwa skrzydła i podwozie. Pilot-porucznik z Dęblina odniósł na szczęście lżejsze tylko obrażenia na prawem ramieniu. Policja państwowa w Zakliczynia roztoczyła opiekę nad samolotem. Pilotowi udzielił pomocy lekarskiej dr. Adam Stacher.

Bezrobocie rośnie...

Mimo zapowiadanych programów inwestycyjnych, mimo szumnego programu „poprawy", mimo groźby „opanowania" klęski bezrobocia, zagadnienie to nie posunęło się ani na krok naprzód — a co ważniejsze **jeszcze bardziej się pogorszyło.** Wedle wykazów oficjalnych z początkiem września b. r. **liczba bezrobotnych wynosiła 280.000 jednostek, zaś w tym samym okresie roku zeszłego zanotowano oficjalnie tylko 202.000 bezrobotnych.**

Różnica blisko 80.000 w ciągu jednego roku, to przecież klęska poważna, tembardziej, że zapowiadano oficjalnie „poprawę". Wszystko więc wskazuje na to, że tegoroczna zima będzie dla bezrobotnych daleko gorsza niż zeszłoroczna i to zarówno pod względem liczby jak i położenia.

Bezczelność sanacyjnych bubków.

Prasa podaje ciekawy dokument z Jarocina. Jest to **pismo sekretarjatu B. B.** w Jarocinie w sprawie prób o pracę wnoszonych przez osoby bezrobotne do władz powiatowych.

„Na podstawie — czytamy w okólniku — porozumienia z Prezydjum Rady Powiatowej BBWR. powiatu jarocińskiego z panem Starostą powiatowym w Jarocinie, sprawa ta została unormowaną w ten sposób, że z dniem pierwszego sierpnia b. r. **wszelkie listy bezrobotnych poszczególnych organizacyj brane będą pod uwagę tylko wówczas, gdy złożone zostaną w Starostwie przez Sekretarjat Powiatowy BBWR. Sekcja pracownicza BBWR. będzie listy uzgadniać i decydować o przydzielaniu prac w miarę zapotrzebowania i racjonalności".**

W CZĘSTOCHOWIE STRAJKUJE 1.500 ROBOTNIKÓW w Fabryce Tow. akc. przemysłu włókienniczego. Strajkujący **zamknęli się w fabryce i nie opuszczają jej.** Dyrekcja fabryki nie chce pertraktować z robotnikami, dopóki ci nie opuszczą murów fabrycznych. W fabryce tej ujawniono skandaliczne stosunki. Niektórzy członkowie administracji **zmuszali robotnice do uległości** — grożąc w przeciwnym razie wyrzucaniem z pracy.

GENERAŁ W POLSKIEM RADJO. Stanowisko dyrektora administracyjnego Polskiego Radja objął **generał Dąbkowski.** Widocznie w Polsce niema bezrobocia, jeżeli jedni mogą mieć podwójne pobory.

TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE zostały otwarte w ubiegłą sobotę. Aktu otwarcia dokonał minister przemysłu i handlu p. **Floyar-Reichman.**

WIELKI POŻAR. Miasteczko **Hancewicze** w powiecie łuninieckim padło pastwą pożaru. Spłonęło przeszło 150 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

ZARAZEK RAKA ODKRYTY. Niemiecki uczony, profesor Brehmer odkrył zarazek strasznej choroby raka.

W POWIECIE HORODEŃSKIM szerzy się tyfus głodowy.

W POWIECIE STANISŁAWOWSKIM i TARNOPOLSKIM grasuje **czerwonka.** Władze wydały **zakaz odbywania jarmarków, odpustów, zabaw i t. p.**, by przeciwdziałać rozszerzaniu się epidemji.

ORGAN LEGJONU MŁODYCH tygodnik „Dziś i Jutro", wychodzący w Częstochowie został zawieszony. W piśmie tem dr. Szaykowski vel **Wacia Szaja,** prowadził dział reform seksualnych.

TYFUS BRZUSZNY zaczyna się szerzyć w okolicach **Grodna.** Zachorowało kilkadziesiąt osób. Przyczyną rozszerzania się choroby jest **głód.**

W WARSZAWIE zmarł **ś. p. Franciszek Siedlecki** zasłużony literat i malarz, postać bardzo popularna w artystycznych sferach stolicy, człowiek pełen zalet charakteru, darzony powszechnym szacunkiem.

WIELKI POŻAR w warsztatach kolejowych **w Bydgoszczy** zniszczył część budynków warsztatowych. Straty obliczają na około 70.000 zł.

4.000 PUSTYCH LOKALI. Związek właścicieli nieruchomości w Warszawie obliczył, że z powodu kryzysu stoi obecnie pustką **na terenie stolicy** blisko 4.000 lokali sklepowych.

Z BEREZY KARTUSKIEJ. Z kół sanacyjnych donoszą, że liczba uwięzionych w Berezie Kartuskiej wynosi **około 500 osób.** Od wszystkich internowanych pobrano odciski palców.

WYSTAWA BYDŁA CZERWONEGO. W niedzielę na terenie **Targów Wschodnich** we Lwowie otwarto okręgową małopolską **wystawę bydła czerwonego polskiego.** Zgromadzono 550 sztuk bydła z 40 obór dworskich i z 38 obór chłopskich.

ZNÓW KATASTROFA AUTOBUSOWA POD LUBLINEM. Autobus kursujący między Lublinem a Łęczną wpadł do rowu. **9 osób odniosło ciężkie rany.**

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ GENERAŁA HALLERA. W ubiegłą sobotę przybył do Katowic **generał Haller,** zaproszony przez placówkę w Rybniku-Paruszowcu na poświęcenie sztandaru. W Katowicach zgotowano gen. Hallerowi serdeczną owację.

„NA BĘBEN". Dyrekcja Tow. Kredytowego ziemskiego **we Lwowie,** wystawiła **na licytację 21 objektów,** leżących na terenie szeregu powiatów Małopolski. Licytacje te zaczną się **dnia 16 października.**

Dole i niedole wsi.

Musimy napiętnować takie postępowanie!

Całe społeczeństwo polskie, a nawet świat poruszony został straszną katastrofą powodzi, jaka nawiedziła Małopolskę. — Cały naród spieszy na ratunek zniszczonym — zdając sobie sprawę, iż wszyscy jesteśmy synami jednej ziemi. Wszak co tobie dziś, to może mnie jutro.

Zdawaćby się mogło, że w takiej chwili w społeczeństwie polskiem zamilkną waśnie, a bodaj sama akcja ratunku będzie pojmowana jako humanitaryzm, że nie będzie wyzyskiwana do celów politycznych — że chyba na nędzy i nieszczęściu ludzkiem nie zechce nikt kuć kapitału politycznego.

Ze smutkiem stwierdzić wypada, że niestety dzieje się inaczej! Pomijam tworzenie komitetów ratunkowych jedynie ze swoich — ale fakt niżej przytoczony zasługuje na napiętnowanie. Oto na zebraniu w Potomyji pow. Rzeszów, w dniu 12 sierpnia opowiadali chłopi (podając swe nazwiska, iż mogą świadczyć) — że **kierownicy szkół w Połomyji i w Boryczce** pow. Rzeszów **zachęcają ludność, by zapisywała się do Stronnictwa B. B to otrzyma zapomogę powodziową, inaczej nie.**

Czyż potrzeba komentarzy?

Co władze kompetentne na to?

Jan Madejczyk, poseł.

Położenie powodzian z okolic Szczucina.

Okolica nasza jest w bardzo ładnem położeniu na nizinach nadwiślańskich obok miasteczka Szczucina, a którą w połowie lipca br. nawiedziła straszna klęska powodzi, której historja nie notowała.

Powódź zniszczyła mienie tutejszej ludności. Całoroczne prace rolników poszły na marne, poszedł cały dobytek.

To nie była powódź, to był potop. W poszumie rozszalałych fal słychać było krzyk ludzi wołających ratunku i przeraźliwy ryk bydła, koni i wycie psów.

Woda w części odpłynęła, rodziny wracają do wyżej położonych gospodarstw, lecz tu przedstawia się okropny widok. Brak koło domu płotu, narzędzi rolniczych, w 50% wytopiony drób, potopione po stajniach krowy i konie, których niezdoleli wyratować przed żywiołem.

Tu podmulony dom czy stajnia, tam całkiem zwalony czy zniesiony, a w miejsce jego parometrowa przepaść. Jednem słowem zniszczony cały dobytek gospodarzy, którzy na widok tego wszystkiego targali sobie włosy z głowy z rozpaczy.

Ludność tutejsza została zupełnie pozbawiona żywności i mienia. Potworzono coprawda komitety powodziowe, gminne, okręgowe, powiatowe i t. d. ciągną się aż do samej Warszawy.

Ludność strasznie głoduje. Może tam ktoś powie, że składają datki dla powodzian w naturze, w pieniądzach. Myślałby kto, że bracia z nad Wisły czy Dunajca głodu nie zaznają, lecz tu jest przeciwnie.

Przytoczę tu jakie to są porcje. Na jedną osobę od 15 sierpnia do końca sierpnia wydano: 4 kg. mąki razówki (prawie połowa otrąb) żytniej, 20 dkg. soli, 50 dkg. kaszy, 30 dkg. słoniny i aż 1 kg. i 10 dkg. ziemniaków. I niech sobie ktoś nie myśli, że to darmocha, bo to trzeba odrobić. Jedynie niezdolni do pracy będą zwolnieni.

Zamiast żywić wszystkich powodzian i wyszukiwać takich co nic nie biorą, to się robi odwrotnie. Daje się pomoc tylko niektórym. Ażeby resztę ratować, radzono sprzedać po kawałku gruntu i ratować się przed śmiercią głodową. Ale kto kupi?

Naprzykład mój ojciec wogóle nie pobiera żadnej zapomogi, mimo to, że rodzina składa się z 9 osób. Niewiem, może dlatego, żeśmy są ludowcami. Ale to nic, my swoich przekonań za miskę soczewicy nie sprzedamy handlarzom ludzkich dusz. Niech sprzeda żyd, bo lubi handel a nie chłop. Żebrać nie myślimy. Pomoc słusznie się nam należy, nie tyle od społeczeństwa ile od rządu, gdyż ojciec płacił regularnie podatki i wszelkie daniny, jest dobrym obywatelem i dobrym ludowcem. Takich można liczyć na tysiące i powinni mieć bezwzględną pomoc.

Apelujemy do Was Bracia ludowcy z innych części Polski — pomóżcie nam, niedajcie zginąć braciom Waszym, którzy zwracają się z prośbą do czystych serc i czystych rąk, jakie mają ludowcy.

Zależy nam także w wielkiej mierze na podtrzymaniu prenumeraty gazet ludowych tym, którym już prenumeraty wyszły a nie mają z czego zapłacić. Apelujemy do Pow. Zarządów Str. Lud. i posłów ludowych, ażeby coś ofiarowali na ten cel, ażeby tak posztukować aby redakcja nie ucierpiała i czytelnicy.

Nie pozwólcie upadać nam na siłach, duch ludowy jest nadal niezłomny.

Wiecie o tem dobrze, że przetrzymaliśmy biedę, kryzys, nędzę, ale niewiadomo czy przetrzymamy głód. **Franciszek Kapel.**

Oświadczenie.

BOGONIOWICE, pow. Tarnów. W związku ze zbliżającemi się wyborami samorządowemi podły oszczerca sanacyjny puścił plotkę, jakobym przeszedł do sanacji.

Wiadomość ta jest **wierutnem kłamstwem**, puszczona została celowo, przez znanego w okolicy sanacyjnego kandydata na wójta do gminy Ciężkowice, którego piętnuję jako podłego oszczercę, a dla sanacji i jej pachołków nie mam nic, prócz pogardy.

Jan Wołkowicz,
prezes Koła i członek Zarządu Pow. Grybów.

<>

Ksiądz — przeciw ludowcom.

CIĘŻKOWICE pow. Tarnów. Do tych księży, którzy celem „podniesienia“ wiary prowadzą walkę z ludowcami, należy zaliczyć tutejszego katechetę **ks. Michała Blecharczyka.**

W ostatnią niedzielę przypuścił z ambony generalny atak na ludowców z powodu złego wyniku zbiórki dorocznej, tej tak zwanej petyty. Złość księdza nie miała granic. W kościele dał się słyszeć szmer oburzenia wśród parafjan, a także i oddziału wojska obecnego na kazaniu. Padały gromy na chłopów a szczególnie na chłopów z pewnej wsi. Grzmiał, że chłopi z tej wsi walczą z panami, a sami noszą krawalki, boli go, że wieśniaczki ładnie się ubierają. Jeszcze w zimie zakazywał czytać „Piasta“ i „Zielony Sztandar“ ale chłopi dalej czytają. Obecnie wystąpił z projektem budowy domu dla Akcji katolickiej no i na ten cel ofiarował te snopki, które chłopi w pocie czoła zbierali. To nie sztuka księże ofiarować cudzą pracę, trzeba dać przykład od siebie, a nie rzucać się na parafjan.

Kiedy po wypadkach ropczyckich, miejscowe i okoliczne Koła Str. Lud. urządziły zbiórkę na mszę po poległych, to ks. katecheta odprawienia mszy odmówił.

Pytamy się również dlaczego, ostrzega młodzież, by nie wstępowała do „Znicza“. Na razie tyle. **Parafjanie.**

<>

Pod pręgierz opinji publicznej.

CHRZĄSTOWICE, pow. Wadowice. — Przed majem sypali u nas wały koło Wisły. Kto miał chęć, ten pracował i zarabiał i nikomu się nie kłaniał. Wały są bardzo potrzebne, więc ludzie pracowali po 14 dni zadarmo. Ludzie dawali również grunta pod budowę wału.

Tak było dawniej, a jak jest dzisiaj? Dzisiaj główną rolę przy budowie wału odgrywa wójt naszej gminy **Ignacy Podgórny.** O prowadzeniu takich prac niema zielonego pojęcia. Dowodem tego niech będzie ten fakt, że **często już wykonane roboty trzeba przerabiać, gdyż okazują się źle przeprowadzone.** Rozumie się, że za tę pracę pan wójt pobiera wynagrodzenie.

Ludzie chcą zarobić, na wsi bieda, brak grosza na sól i na kęs czarnego chleba. Idą do p. wójta, proszą o pracę. Wójt arogancko i bezwstydnie postępuje z kobietami.

A oto drugi kwiatek z działalności wójta Podgórnego: Przez grunt **Józefa Kozła** prowadzi przykopa dla spustu wody, zrobiona przez obwałowanie Wisły. Podczas powodzi wójt Podgórny — „pan życia i śmierci całej gminy“ — tak się wyrażał — kazał tę przykopę zawalić, po to, by Kozłowi i sąsiadom woda zalała plony. Gdy woda zalewała pola z plonami, teściowa Kozła poszła do wójta z prośbą, by polecił zaprzestać zawalania fosy. **Wójt złapał przeszło 80-letnią staruszkę za gardło, rzucił nią o ziemię i kopał,** krzycząc, „że ma takie prawo, że może wszystkich jak szczurów potopić“. **Na krzyk staruszki przybiegła jej córka, żona Kozła, którą również wójt Podgórny uderzył w głowę, tak, że padła na ziemię.** Zaś radny **Józef Krzywda bił i kopał powaloną. Kobieta dostała krwotoku i leżała dwie godziny nieprzytomna.** Wójt z drwinami powiedział, by ją rzucić do Wisły.

Ludowcy.

Z życia młodzieży.

(Korespondencja z powiatu miechowskiego).

Sąsiedzki Związek Młodzieży Wiejskiej proszowickiej ziemi (pow. Miechów) urządził 26 sierpnia br. w Ostrowie „Dzień słowiańskiego agraryzmu“ połączony z „Dożynkami“ i odsłonięciem sztandaru. Po nabożeństwie w Proszowicach młodzież i starsi udali się do Ostrowa, gdzie się odbyła wspaniała uroczystość. Rzeczowe i nastrojowe przemówienia pp. Zastawnego, Słodowskiego, Chrzanowskiego, delegata Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej spółdz. ośw. w Krakowie i innych działaczy młodzieży, przyjęte zostały rzęsistemi oklaskami. Przemówienia (w których m. in. wzywano do składania ofiar na rzecz powodzian) przegradzane deklamacjami, śpiewami, inscenizacjami, połączone z tańcami ludowemi i muzyką wytworzyły wśród zebranych mas nastrój podniosły i uroczysty. Po obrzędzie żniwnym, składaniu wieńców, wbijaniu gwoździ do sztandaru, uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni narodowych przy udziale muzyki.

Wieczorem odbyła się zabawa, której spokoju nie zakłócono, mimo usilnych prób ze strony przybyłych w tym celu prowokatorów wiadomego obrządku ideowego. Młodzież pow. miechowskiego — mimo „kuszenia“ jej przez nauczycieli, ekonomów i przeróżnych płatnych rozbijaczy nie idzie na lep obiecanek i oszukańczych hasełek organizacyj sanacyjnych, lecz żywiołowo garnie się pod sztandary ruchu ludowego. Uroczystość powyższa wywołała w całym powiecie jak najlepsze wrażenie i zapał do dalszej pracy nad urzeczywistnieniem ideału Polski ludowej.

<>

Tragedja powodzian.

(Korespondencja z powiatu warszawskiego).

Opłakane jest położenie mieszkańców wsi Zawady koło Wilanowa. Wieś ta, licząca około 70 domów, literalnie została zniszczona: **woda zabrała część budynków gospodarskich,** a ponieważ grunty mieszkańców Zawad są położone nisko, całe zbiory przepadły. Nawet sady przedstawiają obraz kompletnego zniszczenia, jak po wielkim mrozie: truskawki, maliny i porzeczki przedstawiają się jak kupa zeschłych badylów i nawet czereśnie stoją bez liści, jakby w nie piorun strzelił.

Mieszkańcy Zawad naprózno kołaczą o jakąkolwiek pomoc: odsyłani są oni od Annasza do Kaifasza, od urzędu gminnego do starostwa, ale znikąd zapomóg dostać nie mogą. O bezpłatnych zupkach już dawno zapomnieli, żyć jednak muszą, sprzedają więc dobytek ocalony przed falami Wisły — kury, prosiaki, krowy i z rozpaczą myślą, co będzie w zimie, skoro już dzisiaj głód zagląda im w oczy.

Zawady są pod kontrolą sanitarną, to też robiono mieszkańcom zastrzyki przeciwko tyfusowi, ale pomoc ta objawiła się i w innej formie: gdy mieszkanka Zawad, Malczykowa, potłukła się ciężko po upadku ze strychu, umieszczono ją w szpitalu powiatowym w Pruszkowie na oddziale tyfusowym i niebawem tam zmarła.

<>

Chłopi nie dadzą się za nos wodzić.

KOLBUSZOWA GÓRNA. Dnia 26 sierpnia br. urządził w naszej gminie kierownik szkoły z Dolnej Kolbuszowej Pendychowski zgromadzenie, na które przybył w charakterze referenta urzędnik Dobrowolski. Organizatorzy zebrania oświadczyli na wstępie, że przybyli w celu odbycia konferencji oświatowej. W toku ich przemówień okazało się, że referentom szło o sklejenie rozklekotanego Koła BB. Do dyskusji zapisali się ludowcy **Frankiewicz, Stąpor i Salach,** którzy przemawiając kolejno, zdarli maskę obłudy z sanacyjnych referentów, przygwoździli argumentami sanacyjne kłamliwe wywody, wykazali chytrość i obłudę sanacyjnych metod walki.

Licznie zgromadzeni chłopi przyjęli przemówienia ludowców burzą oklasków.

Postawione przez p. Frankiewicza rezolucje gosp. polit. w duchu opozycyjnym, przyjęto przez aklamację. Po uchwaleniu rezolucji i wzniesieniu okrzyków na cześć prezesa ...... i Rzeczypospolitej Polskiej, opuścili chłopi zebranie, zostawiając sanacyjnych referentów w sali.

Takie to sukcesy odnosi sanacja w całym powiecie, gdzie tylko się pokaże.

Szkoda panowie z BB. trudów i zabiegów, chłop stanął twardo i mocno pod sztandarem Stronnictwa Ludowego. **Uczestnik.**

<>

Nahalność żydowska.

(Korespondencja z powiatu Rudki).

CZERNICHÓW. Jest w naszej wiosce nowym obszarnikiem jaśnie dziedzic Moszko Goldwasser, który został właścicielem po goju szlachcicu Lewickim. Nowy jaśnie Mojsze po wystawieniu wspaniałych budynków i naturalnie po zdewastowaniu lasu, zamyśla obecnie wziąć pod swoją kuratelę tak jak goja Lewickiego i gminę naszą i w tym celu potrzebuje robić przygotowania do wyborów gminnych. Ponieważ poważni gospodarze z żydem na ten temat nie chcą nawet gadać, on chcąc swego dopiąć przyjął na służbę do siebie jako kowala miejscowego prezesa BB. niejakiego Marmurę Mikołaja, który to, przez „górę" zrobiony przewodniczącym Kółka rolniczego w niedługim czasie napił w sklepie na paręset zł., wskutek czego Kółko bankrutuje i z nim to, względnie przy jego pomocy, chce przeprowadzić w gminie dla siebie wybory. Ubiegłej niedzieli p. dziedzic potrzebował zebrać sobie aż siedmiu (dosłownie) ludzi, między którymi rej wodził jedyny miejscowy hajdamaka i tam ułożono listę radnych gromadzkich a p. Mojżesz zapewniał. że on się postara, że ta lista zostanie zatwierdzona, bo on zostanie przewodniczącym komisji wyborczej. Chyba każdy Polak przyzna, iż to byłoby policzkiem dla nas Polaków zamieszkałych w tutejszej gminie, by taki żyd, który na swojem polu jak na złość w polskie święta robi, miał decydować kto w gminie ma rządzić. Mimo wszystko nie wierzymy, by obecny starosta p. Sarnecki znany jako dobry Polak i obywatel poszedł na drogę swego poprzednika p. Kuczyńskiego, którego do dziś dnia opłakują żydzi razem z naszym Mojżeszem, dopuścił by we wiosce czysto polskiej i katolickiej nami rządził żyd przy komisji wyborczej, bo to byłoby skandalem. Czas już najwyższy dać żydom po palcach, by oprzytomnieli i pilnowali tego do czego są stworzeni.

Miejscowy.

———<□>———

Złote dolary ks. Czuja.

W dniu 25 lipca b. r. (w odpust) w patrona miasta Brzeska (św. Jakóba) z mieszkania ks. posła Czuja zniknęły złoty zegarek, złote dolary (vide złote dolary Nüssenfelda), oraz srebrna moneta z wizerunkami cesarza Franciszka Józefa I.

Zaznaczyć należy, że ks. Czuj mieszka „vis a vis" starostwa, kradzieży dokonano w biały dzień, podczas kazania ks. Czuja, w którem złotousty kaznodzieja nawoływał wiernych, by nie skarbili sobie skarbów, które zjada rdza i niszczą mole.

Wierny temu nakazowi Pisma św. ks. Czuj gromadził skarby, których się nie czepia rdza, ani mole, wykazując przytem miłość i przywiązanie do wizerunków cesarzy. Teraz wyjaśniło się, dlaczego „czcigodny" ten ulubieniec brzeskich żydków i żydówek jest takim gorącym zwolennikiem B. B. W. R. Mussoliniego, Hitlera, Dollfussa, Kemal-paszy — wogóle wszystkich dyktatorów.

Pismo św. mówi: oddajcie co boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi.

A jakże oddać co cesarskiego cesarzowi, jeśli nie ma cesarza? Dlatego tylko, — nie broń Boże z chciwości — przechowywał owe monety z wizerunkiem cesarza, by w swoim czasie, gdy w Polsce nastanie królestwo, złożyć owe na „ołtarzu ojczyzny".

Teklusia, choć już odeszła od ks. Czuja, zapłakała serdecznie:

Tak ciułał, tak kochał złoto — i już po złocie. — Teraz może śmiało ks. Czuj powiedzieć: Idź złoto do złota, albowiem nie można służyć Bogu i mamonie. Straciwszy mamonę zacznie służyć Bogu. — Czas najwyższy.

Sąsiad.

———<□>———

Dla dobra szkoły w Wysokiem.

W dniu 1 sierpnia nawiedziła gminę Sowliny gwałtowna burza z piorunami, spłonął doszczętnie dom Józefa Kuny. Strojąc sobie żarty z cudzego nieszczęścia, rozpowiadał z radością w Wysokiem Kondelowicz okolicznym chłopom, że od pioruna spalił się dom Józefa Mamaka. Kondolencja należy się ludności w Wysokiem, że takiego pedagoga o sercu chrześcijańskiem dostała na kierownika. Tenże pan w dzień 3 maja zwołał dzieci na nabożeństwo tymczasem do kościoła nie poprowadził, ale więził bezczynnie w szkole bez mała blisko 6 godzin, a to dlatego, że w ten dzień święcono sztandar Stron. Lud. w kościele parafjalnym. Istnieje w pragmatyce nauczycielskiej przepis, że dla dobra szkoły wolno przenieść nauczyciela w stan spoczynku, lub na inne miejsce służbowe. P. Kondelewicz zasłużył sobie na spoczynek, dzień, w którym się to stanie, będzie dniem radości ludności w Wysokiem.

Obywatel.

———<□>———

Głos ludowca w radjo amerykańskiem

o Witosie i Polsce Ludowej.

W Chicago wygłosił przez radjo Polak-emigrant następujące przemówienie:

„Szanowni Radjo-Słuchacze Rodziny Ludowej: Ruch ludowy w Polsce odrodzonej i osoba **Wincentego Witosa** są często brane za jedno i to samo, gdyż dzisiaj Witos przewodzi temu ruchowi. Jednak pierwszym jego twórcą jest nie kto inny jak nasz nieśmiertelny bohater dwóch światów — **Tadeusz Kościuszko.** On to pierwszy, doceniając wartość chłopa w jego masie, jako dowódca sił powstańczych, przywdział sukmanę chłopską na znak, że przyszła Polska, po odzyskaniu wolności, ma mieć charakter **Polski ludowej.**

W chłopskiej sukmanie składał uroczystą przysięgę na rynku w Krakowie i w niej pod koniec powstania, pod Maciejowicami, ranny, dostał się do niewoli rosyjskiej.

Dziwnym zrządzeniem Opatrzności dzień urodzin Kościuszki i prezydenta Lincolna przypada w tym samym dniu roku.

Amerykański mąż stanu, **Lincoln** dał przykład poświęcenia w utrzymaniu całości narodu i ustaleniu demokratycznego ustroju. On wcielił w życie zasadę, że: rząd „z woli ludu, przez lud i dla ludu". Ta zasada się ustaliła, dając podzistdzień trwałe podstawy rządzenia w Stanach Zjedn.

U nas jednak w Polsce inaczej się dzieje: to, co Kościuszko przed stu czterdziestu laty starał się ludowi wiejskiemu zapewnić, to jest równość wobec prawa z innemi stanami, to dziś znowu starają się zmienić i chłopa napowrót zepchnąć do podrzędniejszej roli, uzależniając go od nowej, uprzywilejowanej klasy, „elitą" zwanej.

Nowa klasa „elitą" zwana, która od maja 1926 roku siłą trzyma rządy w swych rękach, zaprowadza nowy system wyborczy, aby sobie zapewnić nadal utrzymanie rządu.

My, tutaj w Ameryce, wiemy z doświadczenia, że gdy jedna i ta sama grupa ludzi pozostaje długo przy rządzie, to się tworzą nadużycia, często z dużą szkodą dla dobra ogólnego. Przymus zawsze i wszędzie niszczy radość życia i zapał do jakiejkolwiek pracy. Więc wiele siły twórczej zostaje bezpowrotnie dla kraju zniszczonej w masach, żyjących pod surowemi i bezwzględnemi rządami.

Lincoln kiedyś powiedział, że **„naród, aby był silnym, musi być jednolitym i niepodzielnym".** Naród tylko wtenczas może być ofiarnym dla państwa, jeżeli to państwo przedstawia wspólne dobro i wszyscy obywatele mają w niem równe prawa i te same obowiązki. Pojęcie popularne u młodzieży amerykańskiej, że każdy chłopak może zostać prezydentem republiki — podniecało tę młodzież do pracy nad sobą i do udziału w pracy społecznej dla dobra ogólnego.

Gdyby to poczucie nie istniało, wielu pozostałoby tylko biernymi i dla kraju mniej wartościowymi obywatelami.

Myśl utworzenia więc jakiejś „elity" w narodzie cofa pojęcie ludzkie wstecz, do czasów średniowiecznych, które dzieliły społeczeństwo na klasy rządzące (król i szlachta), znikoma mniejszość, reszta zaś, o wiele liczniejsza musiała spełniać tylko rozkazy, ponosić ciężary państwowe i dostarczać rekruta do wojska.

Mądry i przezorny prawodawca nie powinien sięgać do muzeum po wzory dla państwowego systemu, ale raczej do laboratorjum, patrząc w przyszłość.

Polacy, tutaj na wychodztwie, modląc się o Polskę, pragnęli Ją widzieć **Polską ludową.** Postać naszego bohatera, naczelnika Kościuszki w sukmanie była symbolem narodowym.

Bohaterskie postacie Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego, którzy przewodzili gromadzie chłopów, tylko w kosy uzbrojonych, do zwycięskiej walki, zdobywając rosyjskie armaty — pozostaną na zawsze w pamięci obecnych i przyszłych pokoleń. Smutno i to trzeba zaznaczyć, że gdy innych zasłużonych w narodzie, z honorami sprowadzono do wolnej Polski, jak np. generała Bema — to o miejscu spoczynku Bartosza Głowackiego nikt nawet nie wie.

Często się dziś pomiędzy sobą spieramy: kto obronił Warszawę przed bolszewikami w sierpniu 1920 roku? **Mogę zapewnić słuchaczy, że szalę zwycięstwa przechylił ten sam chłop polski, który w wielu wypadkach, licho tylko uzbrojony w przełomowej chwili, w uniesieniu patrjotycznem, odrzucił moskali od bram Warszawy.**

Chłop położył niespożyte zasługi przy odzyskaniu wolności kraju, powinien więc i musi zachować należne mu stanowisko i korzystać z praw równości obywatelskiej.

Dlatego też wzywamy wszystkich, zdających sobie sprawę z biegu wypadków, aby na zimno sprawy rozważali i zdrowym, chłopskim rozumem całość spraw krajowych ujmowali.

Hasła i okrzyki na cześć chociażby bardzo zasłużonych jednostek nie powinny zasłaniać żywotnych spraw ludu polskiego i jego interesów, a tem samem i świetlanej przyszłości naszej wspólnej i ukochanej Macierzy.

Kończę słowami poety Stanisława Wyspiańskiego: Chłop potęgą jest i basta.

Tomasz Skorupa.

Chicago — 1934 r.

Rozmaitości.

Hojny dar dla powodzian.

Amerykański „Czerwony Krzyż" przesłał na ręce polskiego „Czerwonego Krzyża" **5 tysięcy dolarów** jako pomoc dla ofiar powodzi w Polsce.

———o———

Walka wsi z Sowietami.

Pomiędzy rządem sowieckim a wsią przychodzi obecnie po żniwach do ostrych zatargów — z powodu składania przez kołchozy i sowchozy fałszywych raportów o ilości zebranego zboża.

Z państwowego składu zboża w okolicach Odessy skradziono nadto **4 tysiące** cetnarów zboża. Donoszą również o wystawianiu chłopom fałszywych świadectw, że wykonali dostawy zbożowe. Władze wysyłają na wieś komunistów i „komsomołców" w pomoc miejskim wydziałom politycznym przeciw chłopom, którzy sztucznie zmniejszają urodzajność i zmniejszają dostawy zboża.

———o———

70 tysięcy żydów zbiegło z Niemiec.

Na zjeździe żydowskim w Genewie (w Szwajcarji), oświadczył żyd Jakób Leszczyński, że od czasów dojścia w Niemczech do władzy Hitlera zbiegło z Niemiec **70 tysięcy żydów.** Wprawdzie na wschodzie Europy nie prześladują tak żydów, jak w Niemczech, pod względem jednak gospodarczym powodzi się im coraz gorzej i masy żydowskie raptownie ubożeją.

Mowca żydowski prawdopodobnie zaznaczał, że dzieje się to wskutek odwracania się chrześcijan od handlu żydowskiego, ale o tem dzienniki żydowskie zamilczały.

———o———

Nie chciał opuścić celi więziennej.

W więzieniu stanisławowskiem wydarzył się niezwykły wypadek. W niedawnych dniach miał opuścić to więzienie znany złodziej z Kałusza Włodzimierz Jakum, odsiadujący karę 7-miesięcznego więzienia.

Gdy mu zapowiedziano, że ma opuścić więzienie, gdyż termin jego kary się skończył, Jakum odpowiedział, że wcale nie myśli korzystać z odzyskanej wolności i woli dalej siedzieć w więzieniu.

Musiano wezwać straż więzienną, która przemocą wyrzuciła z więzienia upartego kryminalistę.

———×———

Urlopy żołnierzy z terenów powodziowych.

Ministerstwo spraw wojskowych zezwoliło na udzielenie od **20 sierpnia do 1 listopada 14-dniowych urlopów rolnych,** szeregowcom pochodzącym z miejscowości dotkniętych klęską powodzi.

W tym celu ojciec lub matka mają wnieść prośbę wprost do dowódcy pułku, a prośba ma być potwierdzona urzędowo przez starostwo, względnie przez naczelnika gminy, albo nawet przez posterunek policyjny.

Z urlopów tych nie mogą jednak korzystać podoficerowie i szeregowcy z rocznika poborowego 1911 r., którzy w połowie września b. r. kończą swą służbę.

———×———

Zwiększenie się liczby umysłowo chorych.

Państwowa służba zdrowia zaznacza, że liczba umysłowo chorych w Polsce wzrasta niepomiernie. Obecnie znajduje się w szpitalach tego rodzaju chorych **14 tysięcy 836.**

Ze świata.

Sowiety w Lidze Narodów.

W Genewie, w Szwajcarji, rozpoczęła się **sesja Ligi Narodów**. W posiedzeniach biorą udział wszystkie państwa należące do Ligi. — W tym roku sprawą najważniejszą wśród obrad Zgromadzenia Ligi **jest sprawa przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów**. Za przyjęciem wypowiedziały się wszystkie wielkie mocarstwa jak: Francja, Anglja, Włochy. Sowiety otrzymają stałe miejsce w Lidze. Przeciwne wejściu Sowietów były Belgja, Holandja i Szwajcarja. — Belgja pod wpływem wielkich mocarstw zmieniła swoje zdanie i będzie głosować za przyjęciem. Holandja może wstrzymać się od głosowania, nieustępliwą jest dotychczas Szwajcarja, która postanowiła głosować przeciw. A jakie jest stanowisko Polski? — Otóż korespondent wpływowego pisma „Figaro“ twierdzi, że „Polska zrezygnuje narazie ze stałego miejsca, zgodzi się na stałe miejsce dla Sowietów, pod warunkiem, że będzie zbadana kwestja reformy Rady Ligi, która da Polsce gwarancję stałości jej miejsca w Radzie Ligi.“



Do nabycia w spółdzielniach i firmach rolniczo-handlowych, Składnicach Kółek Rolniczych, większych drogerjach itp.

Olbrzymi strajk w Ameryce.

W poprzednim numerze naszego pisma donosiliśmy o olbrzymim strajku, jaki wybuchnął w przemyśle tkackim w Ameryce. — Robotnicy domagają się 6 godzin pracy dziennie i 5 dni pracy w tygodniu przy jednakowem wynagrodzeniu, oprócz tego wysuwają szereg żądań natury ekonomicznej. — Nastroje są bardzo wzburzone. W stanach **Karoliny** oraz **Georgia** doszło do krwawych zajść między policją i robotnikami, którzy do strajku nie przystąpili, a robotnikami strajkującymi.

Prezydent Ruzwelt zaproponował utworzenie komisji rozjemczej, któraby zażegnała konflikt między robotnikami a pracodawcami. Obie strony zgodziły się na powołanie takiej komisji. Przewodniczący komisji strajkowej Gorman, zaznaczył jednak, że strajk nie będzie przerwany, dopóki nie będzie wyroku w tej sprawie wydanego przez komisję rozjemczą.

Wstrząsający pożar okrętu.

OKOŁO 200 OSÓB ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH

Wielki statek amerykański „Marrokastle“, który wracał z wysp hawajskich do Nowego Jorku, w odległości 8 mil od brzegu New Jersey stanął momentalnie w płomieniach. Sądzą, że przyczyną pożaru **było uderzenie pioruna**. Mimo natychmiastowej pomocy ze strony innych okrętów, które na sygnał S. O. S. pośpieszyły na miejsce katastrofy, statek spłonął doszczętnie. Dotychczas udało się uratować ze spalonego okrętu **365 podróżnych i członków załogi. W płomieniach zginęła około 200 osób.**

KALENDARZYK.

Wrzesień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
16 N.	17 po Św. Kornela	5	11	5	51
17 P.	Lamberta	5	12	5	48
18 W.	Józefa z K.	5	14	5	46
19 S.	Such. Januarego	5	16	5	44
20 C.	Eustachego	5	17	5	41
21 P.	Such. Mateusza	5	19	5	39
22 S.	Such. Tomasza	5	20	5	36
23 N.	18 po Ś. Tekli	5	22	5	34

W kilku wierszach: wiadomości ze świata.

ZLIKWIDOWANIE OBOZU KONCENTRACYJNEGO W NIEMCZECH. Na mocy postanowień premjera pruskiego Goeringa, zwolniono z dniem 1 września **742 osoby z obozów koncentracyjnych.** Większość zwolnionych stanowią członkowie z partji socjalistycznej i komunistycznej. Jednocześnie został **zlikwidowany obóz** w Oranienburgu pod Berlinem.

DO GDYNI PRZYBYŁA ESKADRA SOWIECKIEJ FLOTY bałtyckiej, złożona z kilku okrętów wojennych, pod dowództwem **admirała Gallera.** Oficerowie i marynarze sowieccy zwiedzili Gdynię, część z nich wyjechała specjalnym pociągiem do Poznania celem zwiedzenia zabytków miasta. Dowódca floty bałtyckiej, admirał Galler, przybył do Warszawy. W chwili przybycia pociągu, orkiestra polska odegrała **hymn sowiecki: Międzynarodówkę.** Przybycie eskadry sowieckiej do Gdyni jest odpowiedzią na wizytę floty polskiej w Leningradzie.

SKARGI KSIĘCIA PSZCZYŃSKIEGO W LIDZE NARODÓW. Na porządku obrad posiedzeń Ligi Narodów znajduje się kilka zażaleń ks. Pszczyńskiego **w sprawie zaległości podatkowych,** wobec skarbu państwa polskiego. Zaległości te dochodzą **do 11 miljonów zł.** Rząd polski złożył w tej sprawie memorjał, wyjaśniający całą sprawę. **Tak to magnaci płacą podatki.**

SZWAJCARSKI RZĄD ZWIĄZKOWY polecił delegacji na zgromadzeniu Ligi Narodów głosować **przeciw przyjęciu Sowietów do Ligi**

REWOLUCJA NA KUBIE rozszerza się. W stolicy Kuby, **Hawanie** rzucono w różnych punktach 58 bomb.

WIELKIE MANEWRY SOWIECKIE. W okolicach **Kijowa** odbyły się wielkie manewry **kawaleryjsko-lotnicze czerwonej armji.** W manewrach wzięli udział wyżsi dowódcy wojskowi sowieccy z komisarzem obrony, Woroszyłowem. Także na Białorusi sowieckiej mają się odbyć manewry wojsk z białoruskich garnizonów. — Świat się zbroi do nowej rzezi.

NA OLBRZYMIM WIECU FASZYSTOWSKIM w Londynie doszło do krwawych starć między zwolennikami faszystów Mosleya a jego przeciwnikami. Dopiero szarża policja konnej rozpędziła roznamiętnione tłumy.

REWOLTA W HISZPANJI. Na znak protestu, przeciwko uchwale ziemiaństwa katalońskiego, sprzeciwiającej się przeprowadzeniu reformy rolnej, wybuchł w Hiszpanji **strajk generalny.** Do największego napięcia doszedł strajk **w Madrycie,** stolicy Hiszpanji, gdzie elektrownia, tramwaje, wodociągi i drukarnie zostały unieruchomione. Strajk ten został stłumiony. Bilans strajku generalnego jest: 3 zabitych, około 100 rannych i 300 aresztowanych, w tem komitet strajkowy.

NAD CZARNEM MORZEM W RUMUNJI, w miejscowości kąpielowej Mamaia, 40 żołnierzy miejscowego garnizonu zachorowało z objawami cholery. Jest kilkanaście wypadków śmierci. — W mieście i okolicy wybuchła panika.

Nowa placówka S. L.

Na były powiat **Grybów** został otwarty **Sekretarjat Stronnictwa Ludowego w Grybowie, w lokalu „Orki“.** Sekretarjat czynny w każdy poniedziałek od 11—2 popołudniu.

Zarząd pow. S. L. w Grybowie.

Dział gospodarczy.

Gospodarka zbożowa w Niemczech.

W niniejszym artykule pragnę nakreślić ramy organizacyjne gospodarki zbożowej w Niemczech, według rozporządzenia z dnia 17 lipca br., ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rzeszy (Reichsgesetzblatt). Rozporządzenie to reguluje obroty gospodarki zbożowej z tegorocznych zbiorów. Rządowi niemieckiemu chodzi o zaopatrzenie ludności w żywność, ustalenie cen i zużytkowanie zbóż.

Chcąc całą gospodarkę zbożową ująć w pewien plan, rozporządzenie podobnie, jak w Czechosłowacji, powołuje do życia Naczelną Organizację Zbożową (Hauptvereinigung der deutschen Getreidewirtschaft), opartą o 19 związków Rzeszy a mianowicie:

I. czynniki zajmujące się gospodarką zbożową (rolnicy, instytucje, zakłady);
II. organizacje przeróbki zboża;
III. organizacje, zajmujące się rozdziałem zboża i jego produktów pochodnych;
IV. organizacje piekarskie.

Organizacje te nie mają kompetencji w kierunku ustalania kontyngentów dla młynów. Natomiast wyposażono je w szerokie pełnomocnictwa co do regulowania czynności, należących do organizacji związków i ustalania cen.

Osobne sądy rozjemcze mają regulować spory pomiędzy członkami a związkami. Najwyższy sąd rozjemczy utworzono przy Naczelnej Organizacji Zbożowej.

Minister Rolnictwa może w drodze policyjnej nakazać wykonanie uchwały Naczelnej Org. Zboż. względnie należących do niej związków.

Od przewodniczącego tej organizacji zależy tworzenie nowych zakładów dla przeróbki i rozdziału zboża.

Wszyscy rolnicy, którzy pod zasiew zboża przeznaczyli ponad 5 ha ziemi, zobowiązani są do oddania dla celów publicznych 30 względnie 25% tej ilości pszenicy względnie żyta, jaką oddali ze zbiorów przeszłorocznych. Jeżeli producent nie znajdzie odbiorców na resztę, winien się zgłosić do miejscowego związku, który ureguluje zbyt tych zapasów.

Producenci, których gospodarka zbożowa nie obejmuje 5 ha, zużytkować mogą swe zapasy wyłącznie na cele wyżywienia ludzkiego, mogą zużytkować w gospodarstwie lub rozdzielić w naturze w stosunku do swoich prawnych zobowiązań.

Co do cen rozporządzenie zaprowadza nowość, a mianowicie **ceny maksymalne** w miejsce dotychczasowych minimalnych. Ceny te ustalane będą co miesiąca, przyczem obowiązywać będą ceny w chwili oddania zboża, a nie w chwili zawarcia tranzakcji.

Oto krótki zarys ważniejszych szczegółów, dotyczących gospodarki zbożowej w Niemczech. Cechuje je bezwzględna reglamentacja od wytwórcy do sprzedawcy, nie wyłączając norm co do przeróbki zboża.

O monopol zbożowy.

Znany ekonomista ludowy **Jerzy Kuncewicz** zamieścił w „Wyzwoleniu“ artykuł na temat monopolu zbożowego. Konstatując, że walka z kartelami zawodzi na całym świecie, wysuwa się hasło inne. Zamiast wysuwać jałowe i gołosłowne hasło walki z kartelami, radzi postawić „zasady ogólnego, może nawet przymusowego zrzeszenia producenta rolnego. Naturalnem jest, że postawienie tego rodzaju zasady przy dzisiejszym rządzie sanacyjnym nie może budzić wiary. Stawianie jednak nowych zasad i wskazywanie dróg, odpowiadających dzisiejszym warunkom jest jedynym środkiem do zorganizowania opinji ogólnej i nawet do zmiany na lepsze stosunków politycznych“.

Z kolei autor przechodzi do naszkicowania organizacji monopolu, kładąc nacisk na organizację **młynarstwa i aparat handlowy,** oparty na dzisiejszym.

Ceny byłyby stałe i musiałyby obok pokrycia kosztów produkcji dać rolnikowi godziwy zarobek. W dzisiejszych warunkach, zdaniem autora, ceny nie mogłyby być niższe od 25 zł za cetnar żyta.

Dobrze, że autor kwestję tę poruszył. Zdaje się, że dla rolnictwa polskiego monopol zbożowy będzie koniecznością.

Kto wygrał dolarówkę?

W dniu 1 września odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrane padły na następujące numery:

40.000 dol. na nr. 1409366.

8000 dol. na nr. 1183270.

3000 dol. na nr.: 1472890, 12601, 495905.

1000 dol. na nr.: 755604, 45969, 926243, 1117377, 366390.

500 dol. na nr.: 606817, 1366357, 43285, 393114, 474606, 710699, 1244867, 430385, 233263, 1470430.

100 dol. na nr.: 631205, 958698, 792297, 820915, 665829, 791047, 106522, 968736, 621665, 559749, 1314330, 1077166, 674390, 1173390, 1230331, 58824, 354294, 283289, 1320814, 502624, 197803, 165965, 170129, 415680, 18265, 1060147, 104577, 817371, 169019, 1322120, 30319, 43532, 75563, 1258869, 1128024, 403906, 1097544, 192625, 1341493, 856944, 442044, 42179, 419921, 743289, 367981, 974984, 783995, 646501, 2085, 1017479, 1345644, 398294, 211054, 355160, 775018, 1418763, 494811, 143056, 469977, 614884, 446324, 947305, 670561, 444112, 866804, 731692, 718183, 826860, 1403774, 204198, 798251, 205340, 309501, 417936, 905878, 1038330, 1356156, 385529, 530309, 755300.

KURS ZIMOWY W WIEJSKIM UNIWERYTECIE ORKANOWYM W GACI.

(p. Markowa koło Przeworska) otwarty będzie znów z **dniem 2 listopada br.** jako kurs czteromiesięczny dla młodzieży męskiej ze wsi.

Na kurs przyjęci będą ochotnicy, którzy ukończyli już najmniej 18 lat życia i zgłoszą się do 20 października br. Do zgłoszenia dołączyć trzeba swój życiorys i polecenie Pow. Zw. Mł. Miej., przesłać 15 zł. zaliczki i zobowiązanie rodziców do regularnego uiszczania opłat. Opłaty te wynoszą miesięcznie za kurs 15 zł., a za wyżywienie 25 zł. i muszą być wnoszone co miesiąc zgóry, jako warunek pozostania na kursie. Zniżek ani stypendjów zakład nie może udzielić, bo utrzymuje się wyłącznie z opłat kursowych, a nie otrzymuje żadnych zapomóg znikąd.

Pomocy w opłacie kursu powinny udzielić swoim członkom organizacje wiejskie, przedewszystkiem zaś Powiatowe i Sąsiedzkie Związki oraz Koła Młodzieży Wiejskiej, które zawczasu niech pomyślą o sumiennym wyborze swego kandydata i pomocy dla niego. Każdy Powiatowy Zw. Mł. Miej. winien mieć ambicję, żeby corok mieć jednego ze swoich członków na kursie W. U. O.

Z WYDAWNICTW.

„TURYSTA W POLSCE“.

Wydział turystyki ministerstwa komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika p. t. **„Turysta w Polsce“**, w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. — Numer pierwszy kwartalnika wyszedł już z druku i zawiera następujące artykuły: Fr. Galiński: Warszawa; J. Ginsbert: Nad Polskiem Morzem; Walery Goetel: Zakopane, Tatry, Pieniny; Władysław Grzelak: Polska jako teren turystyki wodnej; prof. Wł. Szafer: Parki Narodowe w Polsce; St. Lenartowicz: Hnculszczyzna; Józef Lasoń: Wilno; i dr. M. Orłowicz: Kalendarz Turystyczny.

„Turysta w Polsce“ wychodzi pod redakcją B. T. **Lepeckiego.**

Wyjątkowo ozdobną stronę graficzną opracował T. Piotrowski.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Michał Dygdoń: Otrzyma Pan odpowiedź od naszego adwokata. — **WP. Antoni Olcha:** Wobec zamieszczenia w gazecie artykuliku p. Czuchnowskiego — Pańska korespondencja nieaktualna. Pozdrowienie! — **WP. Kozakiewicz:** Legitymacje wysłane. Posłowie p. Brodacki i p. Madejczyk w dniu 9 września mieli zgromadzenia dawniej zapowiedziane, dlatego Zarząd delegował p. Krzciuka. Pozdrowienie! — **WP. Józef Durańczyk:** List wysłaliśmy w dniu 10 września. — **WP. Jan Wołkowicz:** Oświadczenie zamieszczamy Ulotki, o krórych Pan mówi, otrzymaliśmy również. Cześć! — **WP. Edward Cygan:** Zastrzegając sobie wybór przesłanych prac do druku, prosimy uprzejmie o cenną współpracę. Cześć!

DO LITOŚCIWYYCH SERC!

Zygmunt Osuchowski z gminy Olesno, powiat Dąbrowa, sparaliżowany, epileptyk, prosi litościwe serca o iakąkolwiek pomoc, gdyż ginie z nędzy.

Koledzy Abiturjenci — synowie wsi!

Nie wielu Was jest zapewne takich szczęśliwców, co w tych ciężkich czasach skończyło gimnazjum i uzyskało wstęp do wyższych studjów. Coraz mniej synów chłopskich idzie do szkół średnich, a z tej nawet gromadki, która je kończy, iluż idzie na uniwersytet? Który z chłopów pozwoli sobie dzisiaj na to, żeby wysłać syna czy córkę na uniwersytet, dać im na opłaty szkolne i choćby na głodowe akademickie utrzymanie?

Niestety! Wyższe uczelnie, te skarbnice wiedzy i kultury, zamknięte są dziś dla dzieci wsi! Kryzys gospodarczy, a do tego i to właśnie w tym czasie podwyższenie opłat akademickich zatamowało przypływ zdrowego elementu wiejskiego na uniwersytety, zbudowało zaporę między miastem a wsią. Chłop znowu staje się **„glebae adscriptus“ przypisany do ziemi!** Prawda, niema średniowiecznego zakazu posyłania dzieci chłopskich do szkół, ale zrobiono to inaczej: Jeśli chcesz chłopie posłać syna na uniwersytet, to płać i to drogo! Daj zaraz na wstępie 310 zł. opłaty szkolnej — daj synowi na mieszkanie i choćby na chleb i herbatę każdego miesiąca i kształć! A jakże, i to przez szereg lat to samo. „Glebae adscripti“!

Mimo tych trudności będą jednak i tego roku tacy, którzy z uporem chłopskim pójdą o kawałku chleba na wyższe studja. To jest potrzebą i koniecznością wsi, ażeby choć jednostki szły po zdobycze wiedzy, ażeby ta wieś, ażeby chłop nie popadł powtórnie w otchłań ciemnoty i nędzy, trzeba wsi wielkich przedstawicieli i obrońców. To też ci nieliczni synowie chłopscy nie mogą ginąć w mieście, nie mogą zatracać swej łączności ze wsią, nie mogą wsi zdradzać. Nie wolno im tego!

Dzisiaj oczy całej warstwy chłopskiej będą na nich zwrócone. Tym synom chłopskim nie wolno dziś wyprzeć się wsi, nie wolno im się sprzedać często za byle ochłapy, rzucane przez tę lub ową organizację wrogą wsi! Tam będzie tylko ciurą, bo kto żywi, żąda posłuchu.

Ciężkie są warunki studjowania takiego akademika, syna chłopskiego, który przyznaje się do wsi, do ruchu ludowego, który chce iść w życie samodzielną drogą. To poprostu codzienna walka o byt! A przecież jest wielu takich honornych synów chłopskich, akademików ludowców, co odrzucili wszelkie propozycje kupna-sprzedaży siebie, a utworzyli swoją niezależną organizację, studjują i ofiarnie pracują na niwie społecznej. Tą organizacją jest **POLSKA AKADEMICKA MŁODZIEŻ LUDOWA**, istniejąca we wszystkich środowiskach akademickich. W niej powinien znaleźć się każdy syn chłopski, każda córka chłopska.

Koledzy abiturjenci-ludowcy! Wkrótce rozpoczną się wpisy na wyższe uczelnie, będziecie przyjeżdżać do miast i będą Wam potrzebne informacje czy też pewna pomoc. Zwracajcie się tedy do swych kolegów akademików ludowców, a sercem Was przyjmą i pomogą w tej ciężkiej walce, której sami już zakosztowali. Piszcie śmiało, albo też przybywajcie osobiście do lokalu. Czekamy!

Adres środowiska krakowskiego: **Polska Akademicka Młodzież Ludowa**, Kraków, Radziwiłłowska 23, II p.

Stanisław Mierzwa, b. prezes P. A. M. L.

Domagamy się obniżenia cen ziemi z parcelacji do 1/5 szacunku z r. 1928!

Zakładajcie Koła Ludowe!

Bezpłatnie książkę

Dra J. Putka p. t. „Pierwsze występy polityczne włościaństwa polskiego od 1846 roku“ lub **P. Bobka p. t. „Dzieje Chłopa Polskiego“** według wyboru otrzyma kto do 30. IX. b. r. **zjedna co najmniej dwóch prenumeratorów „Piasta“.** Poza tem książkę tą otrzymają wszyscy nowowpłacający prenumeratorzy „Piasta“, którzy uiszczą całoroczną prenumeratę w kwocie 10 zł.

Każdy, który zjedna nam dwóch nowych prenumeratorów, poda nam kartą pocztową nazwiska zjednanych prenumeratorów, oraz tytuł jednej z powyższych dwóch książek, którą sobie życzy otrzymać, poczem po sprawdzeniu, czy rzeczywiście takie prenumeraty wpłynęły, książka zostanie natychmiast wysłana.

Każdy Czytelnik „Piasta“ dołoży starań, by książki te otrzymać, gdyż treść ich powinna być znana pod każdą strzechą chłopską.

WYDAWNICTWO.

»PIAST«

jako organ niezależnej myśli ludowej walczy o Twoje prawa

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . 60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . 25 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . . 50 gr	Cała strona tytułowa . . . . 600 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu! **Wychodzi raz w tygodniu!**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**

Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem **Stanisława Ziemiańskiego.**